



Wzajemne stosunki.

W więzieniach: między złodziejami i Ukraińcami codzienne krwawe bójkę o papierosy lub jedzenie; lub słowne ordynarne utarczki. Złodzieje i Ukraińcy w stosunku do nas - zachowywali się z pewnym respektem i szacunkiem, gdyż wiedzieli, że nie jesteśmy przestępcami, a tylko ofiarami nieszczęśliwego naszego położenia. Zachowanie się Polaków było wzorowe, byli oni inicjatorami wzorowego życia koleżeńkiego i kulturalnego. Nie też dziwnego, że oddziaływanie Polaków na element przestępczy - było w wysokim stopniu umiarkowane.

W obozach: o żadnych stosunkach wzajemnych nie mogło być mowy, ponieważ praca trwała od godz. 7 rano do godz. 7 wieczór, a nawet i dłużej. Rosjanie - była to klasa, która w swą beznadziejność dbała tylko o to, aby zjeść i spać. Polacy utrzymywali tylko między sobą koleżeńskie i przyjacielskie stosunki, informując się wzajemnie o wydarzeniach politycznych w świecie.

6. Życie w więzieniu i obozie:

W więzieniach: przebieg przeciętnego dnia: godz. 4 pobudka, godz. 7 śniadanie, 600 gr. chleba i woda gorąca, godz. 14 - obiad - pół litra wodnistej supy, godz. 19 - kolacja - pół litra rzadkiej supy. Dwukrotne wyprowadzanie więźniów do ustępów. Spacer 15-minutowe raz lub dwa razy w miesiącu. Mycie się w ustępie. Bielizna trzeba było prać samemu. Ubranie i bielizna - własne. Polacy organizowali w każdym dniu pogadanki i odczyty na różne tematy.

Warunki pracy: - w więzieniach żadnej pracy nie wykonywano.

Życie koleżeńskie i kulturalne: tematami wykładów, odczytów i improwizacji - były: literatura polska, naukowe, polityczne dyskusje. W więzieniu przeważnie codziennie odbywała się modlitwa poranna i wieczorna, litania do Królowej Korony Polskiej, odprawiana przez pseudo księdza. Modlitwy te były zawsze szykanowane przez władze więzienne, kilku pseudo księży odsiedziało te modlitwy w karczerach więziennych. Wzruszającym momentem była trylogia Sienkiewicza, improwizowana z nieswykłą dokładnością przez jednego z kolegów. Przez kilka wieczorów np. odbywała się dyskusja na tematy fizycznomoralne. Również odbywaliśmy dyskusje z więźniami sowieckimi obywatelami Zw. Sow. w których zawsze byli w dyskusji pokonani.

W obozach: przebieg przeciętnego dnia: godz. 5 pobudka, godz. 6, 30 zbiórka do pracy, przedtem śniadanie, godz. 7 wyjazd na roboty, długość marszu codziennego od 3-10 km. pod eskortą. Praca od 7 rano do 19 wieczór z przerwą 1-godzinną. Godz. 20-21 - obiad i raz kolacja. Raz na 3 miesiące, jeden dzień pseudo wolny od pracy. Żadnych świąt i niedzieli nie uznawano. Świątowano tylko świąta bolszewickie, podczas których odbywały się różnego rodzaju szykany i rewizje. Normy wydajności pracy w obozach były niewspółmiernie wysokie w stosunku do możliwości fizycznych ludzi. Normy te zawsze były wykonywane tylko w 50%, gdyż fizycznie nikt normy nie mógł wykonać. W obliczeniach wydajności pracy w obozach przebiega szachrajstwo i oszustwo. Rodzajem wykonanej roboty pomędzy poszczególnych członków zespołu odbywał się protekcyjnie to zn. niektóre jednostki otrzymywały fikcyjne procenty, a krawędź dla pozostałych członków zespołu. Normy państwowe sowieckie są bardzo ruchliwe i wysokie nie dla ludzi a dla nadzwyczajnych "stachanowców", których wyniki pracy uogólnia się dla wszystkich ludzi. Plany robot wykonywane na podstawie norm wydajności powodują wykonanie planu salewicie w 40%.

Wynagrodzenie za pracę w obozach. Minimalne, w 95% zarobek szedł na ubranie i wyżywienie, zaś tylko w bardzo małych procentach salewicie od 1-2 był buchalteryjnie kontowany na rzecz więźnia. To też zarobki więźniów miesięczne, poza potrąceniu im na wyżywienie - wynosiły od 1-20 rub. Za tak skromnie zarobione pieniądze nie można było kupić, tylko w handlu wzajemnym między więźniami.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków. Sposób badania w stosunku do mnie - nie moge nie ujemnego powiedzieć. Tortur żadnych nie zaznałem. Kary w więzieniu odbywałem w karczerze - 5 dni za posiadanie ołówka wykonanego przez mnie. Kary w obozach miałem 2: 10 dni izolatora (300 gr. chleba i co 3-ci dzień pół litra gorącej supy) za narwanie nacelnika oboru NKWD swierżciem a nie ołowikiem, i 3 dni za niewykonanie planu robot w ciągu 1 dnia, przytem pracowałem wspólnie z chorowitym starszym posterunkowcem policji i rekonwalescentem ze szpitala po tyfusie brzusznym.)

Propaganda komunistyczna. W więzieniu bolszewicy nie odważali jej robić, przy każdej próbie spotkali się z reakcją. Przed 1 maja 1940 r. obehdziła całe więzienne specjalna komisja sowiecka i groziła, że w razie w jakiegokolwiek rodzaju manifestacji (obok wiezienia przechodził pochód 1-majowy robotników polskich) będą stłumione w krwawy sposób.

W obozach propaganda komunistyczna była prowadzona przez specjalnych politycznych nacelników obozów NKWD. Propaganda ta kierowała jedynie do zwiększenia wydajności pracy i do lojalności w stosunku do władz bolszewickich. W stosunku do Polaków w obozach, w których ja przebywałem - propagandy komunistycznej nie stosowano, natomiast wykazywano na każdym kroku t. n. walidowy następt Polaków, którzy tylko jedną myślą, opamiętania jaknajprędzej tych niżej kategorii, jakimi są obozy przez bolszewickie propagandowej pracy. Ukraińcy z Polski płaścili się przed bolszewikami, uważając się

bie za bardziej pokrzywdzonych od Polaków. Polacy na każdym kroku twierdzili, że są obywatelami polskimi i są bezprawnie przetrzymywani w katorżu.

Informacje o Polsce podawane przez bolszewików. Byłem na początku filmu sowieckiego, wyświetlanego w obocie "Garcunowka" w dniu 2 maja 1940 r., w którym w ohydny sposób wykretny i nieprawdziwy sposób podawano walki z bolszewikami w roku 1920. W kilku minutach po rozpoczęciu filmu widziałem na ekranie, jak 3-ech jakoby Białorusinów szacujących w krzakach rozbijało patrol ukraiński polski, składający się z 2-ech oficerów i około 12 ułanów. Po zobaczeniu takiego filmu z obrzydzeniem wszyscy Polacy w liczbie około 30, opuścili na oczach bolszewików kino. Później wyjaśniliśmy podczas pracy współwiceprezesa Rosjanom, którzy ze swojej strony również b. niepoohlebnie wyrażali się o tym filmie.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność. Pomoc w szpitalach w więzieniu i obozach była niedostateczna. Do szpitali zabierano tylko w gorączce powyżej 39°. Śmiertelność duża, naswiak zmarłych wymienić nie mogę, ponieważ nie byłem obecny przy śmierci i dane te byłyby niepewne. W transporcie kolejowym ze Lwowa na półn. Ural przeleżałem w gorączce powyżej 39° i żadnej pomocy lekarskiej nie otrzymałem.

9. Łączność z Krajem i rodzina rozpoczęła się dopiero z chwilą przywieszenia mnie do obozu przym. pracy. Otrzymałem i wysłałem kilka listów cenzurowanych, przesyłem drogą i listu ode mnie do rodziny trwała około 1½ miesiąca. Od żony otrzymałem listy, w których przebiegała nadzieja przetrwania tych więźniów dla nas czasów. Żona smutna była pracować fizycznie, aby utrzymać przy życiu 2 małych dzieci. Zarobek miesięczny żony nie przewyższał 100 rubli miesięcznie przy cenie 50 rub. za 1 kg. masła.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do Armii Polskiej. Dnia 30. VIII. 41 r. odprowadzono nas pod eskortą do wsi Iwdziel, gdzie główny naczelnik Zagierów oświadczył nam, że wg. umowy między Rządem Polskim w Londynie a Rządem sowieckim nastąpiła umowa i na podstawie tej umowy jesteśmy zwolnieni z obozów przym. pracy. Mieliśmy do wyboru dla osiedlenia się tylko miejscowości na Syberii. Podał nam do wiadomości również, że gen. Anders tworzy Armię Polską. W przejeździe do Siemipalatynska nie mogłem się dowiedzieć od komendantów garnizonów sowieckich, w jakiej miejscowości tworzy się Armia Polska. Dopiero w dniu 17. X. 41 r., dzięki ogłoszeniu po polsku w gazecie rosyjskiej o komisjach poborowych do A.P., zgłosiłem się do takiej komisji sowieckiej w m. Ajaguzie i po skrupulatnym badaniu co do mojej przydatności do wojska i kategorii zdrowia, zostałem wraz z 17 Polakami skierowany do Buszłuku z pismem do Sztabu Armii Polskiej. W dn. 25. X. 41 r. zostałem powołany do czynnej służby wojskowej w Armii Polskiej w ZSRR, w której pracuję w Sztabie - Szefostwie Komunikacji, jako referent do spraw ogólnych. Następnie wraz z całą armią w drugiej ewakuacji przyjechałem do Persji, a następnie - Iraku.

M. p., dnia 9. II. 1943 r.

*Jan Wybranuk p.p.*